MAŁACH, Ashwagandha

w moim domu zawsze było dużo agresji ,
która zostałą ze man do dziś
często tłumię i tłumię
niech kurwa nie wychodzi!
czasami lunie jak z wiadra
gdy mam juz czegoś dosyć
rzucam jaą dumnie na bity
frunie wolna jak pocisk

lubię mieć spokój w nocy
pomaga mi cannabis
palę od czasu do czasu
choć nie zamierzam sadzić
niejeden ziom zarobił
niejedne ziomek stracił
każdy swoja rzepkę skrobie
chłopie nie pomawiaj braci

za dużo masz na głowie
ciągle jebany wyścig
od technologii do kariery
pędzą głodne pyski
nikt ci nikt nie podpowie
bo każdy liczy zyski
w kurw zakazów i barier
żeby nasz zapał zniszczyć
chciałby odpuścić jak niejeden co tu żyje w stresie
przetrwa czy nie przetrwa
niepewna ta nasza polska złota jesień
choć w luźnym dresie, to dziej się żeby trzymać standard
Ashwagandha!

Jak dobrze mieć ten jebany luz
Ciągle ważę słowa , które lecą z moich ust
To ten zbuntowany gnój, co nim nie jest już
Żeby nie wrócił
Chociaż kusi, czuwa Anioł Stróż
Jak dobrze mieć ten jebany luz
Ciągle ważę słowa , które lecą z moich ust
To ten zbuntowany gnój, co nim nie jest już
Żeby nie wrócił
Chociaż kusi, czuwa Anioł Stróż